



Tomasz Kobosz, 2017-11-09 12:25

Nikt już Niemcom nie wmówi, że kobieta jest kobietą, a mężczyzna mężczyzną



Fot. Thinkstock/Getty Images

Niemiecki Trybunał Konstytucyjny orzekł, że państwowe urzędy muszą zapewnić obywatelom możliwość deklarowania w dokumentach - takich jak np. akt urodzenia - trzeciej, innej niż męska lub żeńska płci.

Zmuszanie osób, które nie czują się ani mężczyznami, ani kobietami, do formalnego określenia swojej płci jako męska czy żeńska, Trybunał uznał za naruszenie dóbr osobistych i dyskryminację.

Skargę do Trybunału skierowała 27-letnia Vanja, osoba o nietypowym zestawie chromosomów, której urząd stanu cywilnego nie chciał wydać aktu urodzenia z płcią oznaczoną jako „inna”. Transseksualna Vanja nie wskórała niczego w sądach niższych instancji, dopiero Trybunał przyznał jej rację.

- Ten historyczny werdykt jest wyrazem uznania dla dziesięcioleci starań osób transseksualnych o prawo do samostanowienia - powiedziała Christine Leuders, kierująca niemieckim urzędem ds. przeciwdziałania dyskryminacji.

Leuders podkreśliła też, że konieczne są dalsze kroki, w tym uchwalenie kompleksowej, nowoczesnej ustawy o tożsamości płciowej i reforma wielu szczegółowych przepisów.

- Decyzja Trybunału jest właściwa. Z etycznego punktu widzenia, interseksualność jest warunkowanym cieleśnie, nadzwyczajnym wariantem dwupłciowości ludzkiego życia i jego seksualnego rozwoju. Osoby

interseksualne zasługują przeto na pełne uznanie i szacunek – powiedział portalowi Deutsche Welle Andreas Lob-Huedepohl, teolog, członek Rady Etyki przy Bundestagu.

Trybunał dał niemieckim władzom czas do końca przyszłego roku na opracowanie i przyjęcie niezbędnych zmian prawnych.

Johannes Dimroth, rzecznik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zapowiedział, że resort zastosuje się do wyroku Trybunału, nie ma jednak jeszcze konkretnych planów wdrażania zmian.